

MARIAN KISIEL
Uniwersytet Śląski
Katowice

Poetyka i światopogląd

Mariusz Kalandyk, 2015, *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza. Próba antropologii literackiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków, ss. 320.

Książka Mariusza Kalandyka podzielona została na siedem rozdziałów. Najpierw badacz poddaje krytycznej refleksji wybór postawy klasycystycznej dokonany przez Jarosława Marka Rymkiewicza (*Poziom projektu albo historia pewnego zamysłu*); następnie wejście poety w krąg klasycystycznego – tj. symbolicznego, archetypicznego i retorycznego – „instrumentarium” liryki (*Poetycka hermeneutyka tradycji*); dalej – poprzez wypady interpretacyjne – autor zajmuje się, najogólniej rzecz ujmując, poetycką eschatologią twórcy *Thema regium* (*Poetycki mit eschatologiczny i antropologia śmierci*); z kolei w rozdziale czwartym – kwestiami teologiczno-literackimi (*Poetycka teologia*); naturalnie także zagadnieniami metafizycznymi i – *tout court* – fenomenologicznymi (*Poetycka metafizyka i fenomenologia*); w rozdziale szóstym pyta o problematykę (za)łamania światopoglądowego poety (*Pomiędzy Jerozolimą, Atenami, Rzymem a... dekonstrukcją*); i w końcu rekapitułuje wszystkie te kręgi w kontekście Śródziemnomorza (*Poezja „po metafizyce”. Literacka antropologia świata śródziemnomorskiego w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza – najważniejsze kręgi odczytań. Generalizacja*). Rozdziały monografii dopełniają recenzje ostatnich książek autora *Kinderszenen*, a całość wieńczy kompetentna i obszerna bibliografia.

Autor jest subtelnym interpretatorem liryki. To naturalne, sam jest przecież poetą i ma na tym polu dobre osiągnięcia. Subtelność interpretacji literaturoznawczej różni się wszelako od subtelności doznań poetyckich. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z rzemiosłem, w drugim –

z wrażliwością. Jasne, że obie te sfery jakoś na siebie się nakładają lub o siebie zahaczają. Tutaj, a chcę to mocno podkreślić, mamy do czynienia z sytuacją niemal wzorcową: wrażliwość służy interpretacji, a interpretacja nie skrywa wrażliwości. To – moim zdaniem – doniosła cecha praktyki pisarskiej Mariusza Kalandyka.

Pisać dzisiaj o Jarosławie Marku Rymkiewiczu to dla „współczesnika” takie samo wyzwanie jak dla „romantologa” pisać o Adamie Mickiewiczu. Współczesność ma swój kanon, tak jak romantyzm ma swój, ale ma też swoją alternatywę kanonu. Rymkiewicz jest w każdej wersji pisarzem kanonicznym. Nie chodzi tutaj o krąg jego wyznawców, raczej o głęboko uświadomianą rolę, jaką ten twórca zajął w zmieniającej się rzeczywistości poetyckiej ostatniego półwiecza. Tradycyjny historyk literatury powiedziałby może, że miejsce to jest okupione wieloma wyborami: postawy moralnej, zakotwiczeń w tradycji, sporów z atakującymi z wielu stron programami estetycznymi. Dochodzenie Rymkiewicza do pozycji twórcy kanonicznego także było obarczone tymi wyborami.

Mariusz Kalandyk nie chciał w te sprawy wchodzić zbyt ostro. Uznał, że ważniejsza jest interpretacja dzieła kanonicznego, a nie konteksty, w jakie jest ono uwikłane. Pewnie i dobrze. Ostatecznie prawo tekstu zawsze jest ważniejsze od prawa napierających zewsząd wpływów, nawet jeśli przybrały one tak ważną postać, jaką jest współczesny klasycyzm; jak pisze badacz: „artystyczny dyskurs w obszarze antropologii świata śródziemnomorskiego”. Dlatego ujęła mnie teza, że „fundamentalnym punktem odniesienia dla tej [Rymkiewiczza] poezji jest śmierć – skandal metafizyczny i egzystencjalny” (s. 10). Jest to w istocie rzeczy teza Vladimira Jankélévitcha, jednego z największych w XX wieku antropologów śmierci. Jakkolwiek później wielokrotnie autor monografii będzie modyfikował jej sens i nakładał na nią rozmaite (kulturowe) maski, to przecież przywołanie owej tezy – śmierć jako skandal – okaże się najważniejszym wkładem do myślenia o dziele poetyckim twórcy *Thema regium*.

Mariusz Kalandyk czyta poezję Jarosława Marka Rymkiewicza wielotorowo – od zasad poetyki po regułę światopoglądową. Poetyka i egzystencja nie są pojęciami tożsamymi, prędzej wiążą się z sobą retoryka (więc i relacje intertekstualne) i śmierć, kategorie skutecznej argumentacji i rekwizyty obecności/niebytu. Język poetycki zawsze upodrzednia się wobec kategorii wyższych. Teologia czy metafizyka skrywają się w słowie, lecz nie wyrażają się poprzez nie. Herezje biorą swój początek w złej interpretacji. Śmierć nie jest regułą poetyki, lecz jej zaprzeczeniem.

Studium Mariusza Kalandyka pomyślane zostało inteligentnie. Autor rozpoczyna swoją książkę od rozważań natury ogólnej. W rozdziałach pierwszym i drugim rozważa kwestie klasycyzmu współczesnego w kategoriach dyskursu dominującego, to jest takiego, w którym zderzenie poetyk tradycji europejskiej z indywidualną perspektywą wrażliwości musi rodzić pytanie o repetycję, imitację czy – używając słów Rymkiewicza – „ponowienie wzoru”. Konkluzja jest jednoznaczna: poezja musi być na wielu poziomach „ponowieniem”, jeżeli chce zachować swoją tożsamość, a względem przeszłości egzystencji – swoją uczciwość. Uczciwość ta (o tym traktuje rozdział trzeci) opiera się na zachowaniu dobrej relacji z tym, co przemijające (ciałem). Dlatego autor tak wiele uwagi poświęca tutaj triadzie: umieraniu, śmierci i zmartwychwstaniu. Metafizyka skandalu umierania, choroby ujawnia się również w rozdziale czwartym, eksplorującym kwestie teologiczne. Pytanie o twarz Boga, sens cierpienia, egzystencjalnie zorientowaną eschatologię stają się w istocie rzeczy zasadnicze dla Rymkiewiczowskiej *metanoi*. Przemiana życia w śmierć jest także przemianą indywidualnego losu w perspektywie wieczności. Bóg jest częścią natury, a jednocześnie strażnikiem porządku w świecie.

Niebywale ważne w ocenianym studium wydają mi się rozdziały trzeci i czwarty. Wniknięcie w problematykę tanatologiczną – i to jeszcze wniknięcie głębokie! – budzi szacunek dla sprawności lektury Mariusza Kalandyka. Minicykl *Na trupa*, przywołujący tak wiele skojarzeń literackich, został tutaj mistrzowsko zinterpretowany, a wiersz *Umarła ale śpi* – pomimo swej enigmatyczności odczytania – budzi wielki szacunek dla wrażliwości interpretatora. Wiele dobrych słów można powiedzieć także o podejmowanych próbach interpretacji ważnego dla Jarosława Marka Rymkiewicza motywu Łazarza – jednego z najważniejszych motywów w poezji polskiej w całym jej trwaniu, a osobliwie w wierszach twórcy *Mojego dzieła pośmiertnego* podniesionego do rangi „królewskiej”.

Każdy, kto czytać będzie studium *Poetyki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza*, zauważy, że badacz swobodnie porusza się po rozmaitych kręgach kultury. Nie jest to erudycyjność wyuczona, raczej dogłębnie przyswojona. Z wielką atencją odnosiłem się do przywoływanych lektur, a także do ich uzasadnień tekstowych. Mariusz Kalandyk swobodnie korzysta z biblioteki literaturoznawczej, kulturologicznej, antropologicznej i filozoficznej. Wie, że świadomość literacka pisarza i jego tekst są wynikiem zbliżenia kulturowego. Jeżeli jest to zbliżenie w kręgu Śródziemnomorza, nieuchronnie kształtuje ono postawę klasycystyczną.